Nr. 6. Kraków, dnia 1. czerwca 1914 r. Rok VIII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Jeszcze niema asygnaty!

Położenie sług państwowych jest pod względem materyalnym na ogół smutne. Każdą tedy zapowiedź polepszenia bytu ci funkcyonaryusze witają z radością, jakkolwiek polepszenie to jest zawsze mizerne, bo słudzy państwowi stoją na szarym końcu stołu rządowego, więc, jako najniżsi, muszą się zadowolnić tylko resztkami i odpadkami, pozostałymi po wyższych funkcyonaryuszach.

Tak się stało i z ostatnią regulacyą płac na podstawie uchwalonej pragmatyki. Sługom stałym przyznano tak drobne podwyższenie, iż nie wystarczy nawet na opłacenie procentów od zaciągniętych długów na wyżywienie rodziny. Słudzy prowizoryczni i tego nie otrzymali, dano im, jak mówi przysłowie, tylko „na sól do kwaśnego mleka“...

Słudzy państwowi spodziewali się, że przynajmniej te okruszyny jak najrychlej będą im wypłacone; oczekiwali ich w październiku zeszłego roku, potem na Boże Narodzenie, tymczasem minęła już Wielkanoc i Zielone Święta r. 1914, a asygnaty, jak nie było, tak niema. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz sług państwowych, ich żon i dzieci, oczekiwanie z dnia na dzień, by uzyskać środki na wiosenne ubranko, lub tylko przerobienie dawnych. Biedny sługa państwowy musiał zaciągać nowe długi, a że pensyę ma tak małą, iż nie może być obciążona kondyktem, więc szukał pomocy u zawodowych lichwiarzy, płacąc co najmniej 24 procent rocznie! Przez to nadwyżka pragmatyczna może już teraz wystarczyć tylko na opłacenie na jakiś czas procentów, a dług, jak był, tak będzie!

Oto dola, oto sprawiedliwość dla sług państwowych! Wysocy dygnitarze, którzy na miesiąc mają większe dochody, niż sługa dekretowy za parę lat, nie zdają sobie widocznie sprawy z położenia materyalnego najbiedniejszych funkcyonaryuszów państwa, bo przecież nie są tak niemiłosierni, aby to czynili świadomie, z uczuciem rozkoszy, że biedni cierpią nędzę, która oszczędza dygnitarzy.

Procedura taka jest uprawiana, niestety, tylko w Galicyi. Informowaliśmy się o stosunkach w innych krajach austryackich i zewsząd nam doniesiono, iż słudzy państwowi jeszcze z końcem ubiegłego roku otrzymali należne im podwyżki. Dlaczegóż więc jedynie słudzy państwowi w naszym kraju są po macoszemu traktowani? Jeżeli asygnatę potrafiły przeprowadzić władze naczelne w Czechach, na Śląsku, lub w Styryi, dlaczego tego nie uczyniły władze galicyjskie? Czy w nich są tak niedołężni wyżsi urzędnicy, iż nawet takiej drobnej sprawy nie mogą wykonać we właściwym czasie? Świadczyłoby to o nich bardzo smutnie!

Dzięki takiemu traktowaniu słudzy państwow tracą także procenta od swoich podwyżek, które się im należą od 1. września 1913. I to im rząd powinien zwrócić. Niewątpliwie wygraliby o to proces przed Trybunałem państwa. Rząd jednak liczy na to, iż słudzy państwowi nie odważą się upomnieć o swoją należytość z procentami, choć sam pobiera procenty zwłoki od zaległych podatków i dlatego zwleka, wciąż zwleka, doprowadzając służbę państwową do niesłychanego rozgoryczenia i rozpaczy.

Co prawda, w niektórych dykasteryach przygotowania do asygnaty są już „w toku“ i kto wie, jak długo toczyć się będą, gdzieniegdzie nawet zaasygnowano sługom państwowym ich należytość **najgorzej jednak jest w dziale oświaty.** Tu władze przełożone, rada szkolna krajowa, a głównie **namiestnictwo,** odnośnie do uniwersytetów, **nie zarządziły dotąd nawet kroków przedwstępnych do wygotowania asygnaty.** Jeżeli tak dalej pójdzie, to słudzy uniwersytetów i innych szkół państwowych nawet do końca roku nie otrzymają podwyżek i nie dowiedzą się, jak wogóle stoją co do awansu. Niejeden czeka na to rozstrzygnięcie, służy ponad lata obowiązkowe, aby z większem zaopatrzeniem iść na emeryturę i czeka daremnie, bo namiestnictwo z asygnatą się nie spieszy, a rząd na powolności zarabia.

Takie stosunki są potworne i brak słów, któreby nie uległy konfiskacie, na ich potępienie.

Dlatego też zwracamy się **wprost do Ekscelencyi Namiestnika kraju, hr. Korytowskiego,** z uprzejmem zapytaniem, czy są Mu znane te stosunki i prosimy, by im najrychlej kres położyć raczył.

Na skutek przypomnienia niecierpliwie czekamy.

Prawo dozorców aresztów policyjnych.

Przed państwowym Trybunałem administracyjnym we Wiedniu została na dniu 19. marca b. r. rozstrzygniętą sprawa, mająca doniosłe znaczenie dla wszystkich dozorców aresztów policyjnych w Austryi.

Tak się ona przedstawia:

Dozorca aresztów policyjnych w Krakowie, p. Jan Nowak, stał się wskutek natężającej służby przedwcze-

śnie niezdolnym do jej pełnienia i dekretem Dyrekcyi policyi w Krakowie z 25. listopada 1910 przeniesiony w stały stan spoczynku.

Przy wymiarze emerytury wzięła Dyrekcya policyi za podstawę czterdziestoletnią służbę, wskutek czego p. Nowak otrzymał za 24 lata służby tylko 24 czterdziestych od ostatniej płacy i części dodatku aktywalnego, policzalnego do emerytury, razem nie wiele ponad 1.000 koron rocznie, z czego przy udowodnionej niezdolności do pracy, nie mógł w dzisiejszych drogich czasach utrzymać siebie i swojej rodziny.

P. Józef Nowak powyższym wymiarem emerytury uczuł się pokrzywdzonym, albowiem ustawa z r. 1907, odnosząca się do emerytur funkcyonaryuszów c. k. policyi, wyraźnie postanawia, iż „członkom umundurowanej do stanu szeregowców należącym cywilnej straży bezpieczeństwa“ należy przy wymiarze emerytury liczyć jeden rok służby za szesnaście miesięcy, czyli traktować ich na równi z żandarmami i ajentami policyjnymi, których obowiązuje tylko trzydziestoletnia służba, potrzebna do uzyskania całkowitej emerytury.

Na tej podstawie p. Nowak miał jasne i niezaprzeczone prawo do policzenia mu 32 lat służby za 24 lata i do wyższej emerytury. Jako dozorca aresztów policyjnych był przecie członkiem umundurowanej i uzbrojonej, choćby tylko w szablę, c k. cywilnej straży bezpieczeństwa, bo wogóle innych funkcyonaryuszów tej kategoryi przy policyi niema. Nie mógł pobierać niższej emerytury, niż ajenci policyjni, żandarmi i członkowie wojskowej straży policyjnej, bo należał do tej samej kategoryi, a jego praca, wśród wyrzutków społeczeństwa, zapełniających areszty policyjne, jest niemniej ciężką i ryzykowną, jak żołnierza policyjnego na ulicy.

Mimo tych argumentów, jasnych jak słońce, Dyrekcya policyi w Krakowie nie chciała uwzględnić prośby p. Jana Nowaka o wyższą emeryturę, jakkolwiek tenże stracił także przedwcześnie zdrowie w służbie wskutek stosunków służbowych. Przy wymiarze emerytury postawiła go nawet niżej, niż są postawieni dozorcy więzień sądowych, których obowiązuje 35-letnia służba do uzyskania pełnej emerytury.

P. Jan Nowak wniósł przeciw takiemu zastosowaniu ustawy rekurs do Namiestnictwa, lecz bez skutku, bo Namiestnictwo podzieliło zapatrywanie Dyrekcyi policyi, iż dozorca aresztów policyjnych nie należy do tej kategoryi funkcyonaryuszów władz bezpieczeństwa, którym ustawa przyznaje 30-letnią obowiązkową służbę do uzyskania pełnej emerytury.

Taki sam los spotkał rekurs p. Nowaka w Ministerstwie spraw wewnętrznych, do którego tenże apelował przeciw rozstrzygnięciu c. k. Namiestnictwa.

Wszystkie te odmowy nie potrafiły jednak osłabić wiary p. Nowaka w słuszność sprawy, opierającej się na jasnem jak słońce, brzmieniu ustawy, bo czemże był p. Nowak w służbie policyjnej, jeżeli nie umundurowanym członkiem cywilnej straży bezpieczeństwa — wszak dozorował aresztantów policyi, uzbrojony, w uniformie specyalnym, właśnie dla tych funkcyonaryuszów przepisanym, bez wszelkich dystynkcyi służbowych, przez co faktycznie do stanu szeregowców zostali zaliczeni.

Wniósł więc przy pomocy zasiłku naszego Stowarzyszenia i za pośrednictwem adwokata dra Gertlera, syndyka Stowarzyszenia, zażalenie do Trybunału administracyjnego we Wiedniu przeciw orzeczeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych, opierającemu się na argumentacyi władz niższych, a w pierwszym rzędzie Dyrekcyi policyi z Krakowa.

Wskutek tego zażalenia Trybunał administracyjny rozpisał rozprawę we Wiedniu na dzień 19. marca 1914. Przy rozprawie zastępował p. Nowaka dr. Zipser, adwokat wiedeński, specyalista w sprawach administracyjnych i w swoim wywodzie gruntownie uzasadnił mylne zastosowanie ustawy. Według jego argumentów, ustawodawca w noweli do ustawy pensyjnej, uwzględniając nader ciężką służbę straży policyjnej, zrównał jej funkcyonaryuszów co do wymiaru pensyi z ajentami policyi i żandarmami. I całkiem słusznie, bo służba dozorcy aresztów policyjnych nie jest mniej uciążliwa, niż służba policyi na ulicy, więc też dozorcę należy postawić na równi ze strażą policyjną, należącą do organizacyi wojskowej, której się jeden rok służby liczy za 16 miesięcy.

Trybunał administracyjny, po dłuższej naradzie, przychylając się do wywodów dr. Zipsera, **zniósł orzeczenie Ministerstwa spraw wewnętrznych,** jako sprzeczne z ustawą. Tak więc p. Nowak będzie pobierał pensyę za 32 lata służby, zamiast za 24, nadto skarb państwa ma mu dopłacić za cztery lata t. j. od r. 1910 do 1914 różnicę między pierwotnie mu wymierzoną emeryturą, a tą, która mu sie należy według orzeczenia Trybunału administracyjnego.

Korzystny wyrok Trybunału administracyjnego ma znaczenie nie tylko dla p. Nowaka, lecz wogóle dla wszystkich c. k. dozorców aresztów policyjnych w Austryi, gdyby ich władze przełożone przy wymiarze emerytury chciały skrzywdzić. Położył więc p. Nowak ogromną zasługę dla ogółu swoich kolegów i zaskarbił sobie ich wdzięczność.

Jak z tego widać, w Austryi można się jeszcze doczekać sprawiedliwości — przy usilnej wierze w słuszność sprawy, energii w jej obronie, poparciu sfer interesowanych, a przedewszystkiem przy subtelnem poczuciu sprawiedliwości u najwyższych sędziów.

Oby tak było zawsze!

Wyrok Trybunału administracyjnego w sprawie emerytur dozorców aresztów policyjnych.

L. 2051 ex 1914

V. G. H.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem c. k. prezydenta senatu, dra szlachcica Schustera, w przytomności radców Trybunału administracyjnego, a mianowicie prezydenta senatu szlachcica Falsera i c. k. radców Dworu dra szlachcica Różyckiego, dra Teznera i dra szlachcica Kamlera, oraz prowadzącego protokół c. k. komisarza powiatowego Dra Conratha, wskutek zażalenia Jana Nowaka w Krakowie przeciw rozstrzygnięciu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27. stycznia 1913, L. 28591 z r. 1912, dotyczącego wymiaru pensyi, po na dniu 19. marca 1914 r. przeprowadzonej publicznej, ustnej rozprawie, a mianowicie po wysłuchaniu wywodu sprawozdania referenta oraz wywodów dra Józefa Zipsera, sądowego i nadwornego adwokata w Wiedniu, w zastępstwie

skarżącego i przeciwnych wywodów c. k. starosty hrabiego Giovanelliego, w zastępstwie odnośnego ministerstwa orzekł:

Zaczepione rozstrzygnięcie znosi się jako prawnie nieuzasadnione.

Podstawy rozstrzygnięcia.

Zaczepionem rozstrzygnięciem zostało w drodze instancyi prośbie żalącego się, emerytowanego dozorcy aresztów policyjnych, o sprostowanie wymiaru jego poborów emerytalnych przy zastosowaniu artykułu IV. §. 4. ustawy z 19. lutego 1907 D. u. p. Nr. 34, którym kilka postanowień poprzednich ustaw o regulacyi poborów i stosunków służbowych funkcyonaryuszów państwowych (Staatsangestellten) zostało zmienionych, z tego powodu nieuwzględnionem, ponieważ pod oznaczone postanowienie prawa tylko do stanu szeregowców należący członkowie umundurowanej c. k. cywilnej straży bezpieczeństwa, oraz przez państwo ustanowieni agenci policyi podpadają, ten przepis dlatego na dozorców aresztów policyjnych, ponieważ oni do uniformowanej cywilnej straży bezpieczeństwa ani do ajentów policyjnych nie należą, nie ma zastosowania.

Zażalenie podnosi, że żalący się, który uniform, a w służbie broń nosić był obowiązany, rzeczywiście był członkiem c. k. cywilnej straży bezpieczeństwa i dlatego odnośnie do policzenia czasu służby przy wymiarze emerytury według normy artykułu IV. § 4 cytowanej ustawy ma być traktowany. Okoliczność, iż używał tytułu „dozorcy aresztów policyjnych“, wobec faktu, że ustawa nie zna specyalnej kategcryi funkcyonaryuszy „dozorcy aresztów policyjnych“, a ten tytuł służy tylko do tego, aby służbowe zatrudnienie w służbie policyjnej oznaczyć, nie może tworzyć żadnej podstawy do niekorzystniejszego traktowania przy wymiarze emerytury. Zaczepione rozstrzygnięcie spoczywa prócz tego na niedostatecznem postępowaniu, ponieważ zostało opuszczonem stwierdzenie, że żalący się uniform, a w służbie także broń nosić był obowiązany, przez co także zewnętrznie jego przynależność do c. k. cywilnej straży bezpieczeństwa była zaznaczoną.

Trybunał podniósł co następuje:

Według art. IV. § 4. ustawy z 19. lutego 1907 muszą być do stanu szeregowców należący członkowie uniformowanej c. k. cywilnej straży bezpieczeństwa i przez państwo ustanowionej straży policyjnej, oraz przez państwo ustanowieni ajenci policyjni co do obliczenia czasu służby przy wymiarze poborów emerytalnych analogicznie do dla stanu szeregowców żandarmeryi każdocześnie istniejących przepisów traktowani. Uprzywilejowanie stających się niezdolnymi do służby żandarmów polega po myśli § 2 ustawy z 29. stycznia 1897 D. u. p. Nr. 42 na tem, że każdy w służbie żandarmeryi spędzony rok służby ma być policzony za 16 miesięcy.

W przedłożonym wypadku są strony sporne w tem zgodne, że dla wymiaru emerytury żalącego się rozstrzyga pytanie, czy ten należy do organów straży objętych artykułem IV. § 4 ustawy z r. 1908, lub nie. Dotycząca władza zaprzecza tej przynależności, zażalenie ją stwierdza.

Trybunał uznał, że ustawa przy wymiarze emerytury mającego nastąpić policzenia służby straży bezpieczeństwa na równi ze służbą żandarmską, nie żąda czego innego, jak tylko, żeby pensyonowany (nie biorąc w rachuby ajentów policyjnych, bo się tu o nich nie rozchodzi) był członkiem straży policyjnej i należał do stanu szeregowców. Co się tyczy pierwszego warunku, to musi tenże być uważany jako spełniony. Albowiem dozorowanie aresztów policyjnych jest tylko częścią do straży bezpieczeństwa publicznego należących agend, a wskutek tego musi tą służbą poruczony funkcyonaryusz być uważanym za członka do spełniania całości tych agend powołanej straży bezpieczeństwa. Jeżeli dalej się zważy, że żalący się przez dyrekcyę policyi do wypełniania swojej służby został ustanowiony, że dozorcy aresztów policyjnych, jako osobna, **o b o k** w artykule IV. § 4. nazwanych straży kategoryi organów straży nie są zorganizowani, oraz że podstawa do skrócenia czasu służby u tej kategoryi funkcyonaryuszów na tem polegała, że natura ich służbowej działalności powodowała wcześniejsze zniszczenie zdrowia, a z tem konieczność wcześniejszego przejścia w stan spoczynku, a nie można przyjąć, aby ustawodawca dozorców aresztów policyjnych przy równomiernem spełnianiu służby tylko z tego powodu nie chciał traktować na równi z innymi organami policyi, ponieważ swoją rujnującą służbę spełniają w zamkniętej przestrzeni aresztów policyjnych, a nie na publicznych ulicach i placach, to jest niewątpliwie usprawiedliwione przyjęcie, że żalący się według rzeczowych kryteryi ze względu na przez niego spełnianą służbę, w myśl art. IV. § 4. ustawy z 19. lutego 1907 do wymienionych organów straży ma być zaliczony i brać udział w korzystniejszem traktowaniu tego miejsca ustawy, względnie § 2. ustawy z 29. stycznia 1897 D. u. p. Nr. 42.

Przez to jest drugi warunek do korzystniejszego traktowania żalącego się, mianowicie przynależność do szeregowców, udowodnioną, a przy publicznej ustnej rozprawie podniesione twierdzenie reprezentanta rządu, że żalący się należał do kategoryi sług, uchylone, przeciw czemu zresztą już oznaczenie jako **d o z o r c a** przemawia, ponieważ pojęcia dozorcy i sługi w żadnym razie się nie kryją, jak zresztą przy szeregowcach straży skarbowej nazwa dozorca jest używaną.

Wiedeń, 19 marca 1914.

Dr. Schuster m. p.

Z prowincyi.

Z Wieliczki ogłaszamy nadesłany nam protokół, spisany na posiedzeniu grupy Stowarzyszenia sług państwowych w Wieliczce, dnia 26. kwietnia 1914 pod przewodnictwem p. Mikołaja Pietruszewskiego. **O b e c n i:** Mikołaj Pietruszewski, Kazimierz Rudek, Franciszek Ciołek, Władysław Krupski, Cyryl Onyszkiewicz z Krakowa, sekretarz zarządu głównego stowarzyszenia. **J a k o g o ś c i e** przybyli: Stanisława Rudkowa, Antoni Kułaga, Mikołaj Uryć, Stanisław Tymko.

Po przemówieniu przewodniczącego udzielił tenże głosu sekretarzowi, Kazimierzowi Rudkowi, który złożył sprawozdanie za obecnego kasyera. Okazało się, że grupa zalega z kwotą 11 koron, którą to kwotę p. przewodniczący po sprawdzeniu w swych księgach, do końca kwietnia b. r. wyrówna. — Następnie udzielił p. przewodniczący głosu p sekretarzowi prezydyalnemu, Cyrylowi Onyszkiewiczowi, który udzielił wyjaśnień co do prowadzenia grupy oraz ksiąg kasowych.

Jako nowa wstępująca członkini została wpisaną p. Stanisława Rudkowa od 1. kwietnia 1914. P. Franciszek Ciołek podnosi głos w sprawie organizacyi grupy. P. Władysław Krupski zapytuje, od jakiego czasu na członka jest przyjęty, gdyż w gazetce dopiero w marcu ogłoszony.

Następnie przystępują do Stowarzyszenia członkowie c. k. Sądu: 1) c k. woźny sąd. Antoni Kułaga, od 1. kwietnia 1914; 2) c. k. woźny sąd. Stanisław Tymko, od 1. kwietnia 1914. Ze względu, że wyż wymienieni panowie należą do Stowarzyszenia wiedeńskiego, przeto p. sekretarz Onyszkiewicz w imieniu Wydziału Stowarzyszenia zniżył tymże wpisowe do trzech (3) koron.

Z kolei zarządza p. przewodniczący wybory zarządu grupy: Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Stanisława Tymko. P. Stanisław Tymko z podziękowaniem wybór przyjął i oświadczył, że grupę gorliwie prowadzić będzie.

Sekretarzem wybrano jednogłośnie Kazimierza Rudka, a kasyerem Antoniego Kułagę, c. k. woźnego Sądu powiatowego.

Posiedzenie dalsze objął nowo wybrany p. przewodniczący, dziękując obecnym za zaufanie i oświadcza, że będzie gorliwie pracował, prosząc obecnych, by mu byli w tem pomocni, oraz prosi p. Onyszkiewicza, by zarząd główny Stowarzyszenia zechciał nadesłać grupie pieczęć urzędową.

Zamykając posiedzenie, p. przewodniczący zarządza na wniosek p. kolegi Franciszka Ciołka składkę na sztandar Stowarzyszenia, a zebraną kwotę 1 K 68 h oddano do rąk p. kasyera celem przesłania do Stowarzyszenia. — Nadto prosi przewodniczący, by członkowie zechcieli się zająć silną agitacyą, by w ten sposób grupa Wieliczka mogła się stać najpotężniejszą i była przykładem dla kolegów, nienależących do naszej organizacyi.

Na tem protokół zakończono i podpisano. Kazimierz Rudek. Stanisław Tymko.

Zarząd główny Stow. ze swej strony dziękuje panu przewodniczącemu Tymce, że tak chętnie zabiera się do pracy, by za swym przewodem pociągnąć resztę tamtejszej służby do wspólnej pracy. — Nadto protokół powyższy polecamy wszystkim grupom naszym, a zwłaszcza panom przewodniczącym, celem pouczenia członków, by również zechcieli postępować śladami p. Tymki, byśmy grosze nasze powiększyli do najpotężniejszej sumy, byśmy o swe prawa mogli się upominać w największej gromadzie, a z całą pewnością wszędzie z nami będą się liczyli, zwłaszcza z naszym „Głosem Służby państwowej". W miarę zaś przybycia większej ilości członków, powiększy się nasz kapitał, który w przyszłości będzie można użyć na budowę własnego domu dla członków, dla wiekiem steranych, na internat dla naszych dzieci, w którym będą miały ojcowską opiekę, oraz na przytułek dla sierót, nie mających rodziców.

Cel to jest bardzo piękny, tylko go musi Służba państwowa zrozumieć w ten sposób, że, dając wkładkę miesięczną 1 koronę, nie może żądać, aby w najkrótszym czasie miała z niej pożytek, aby nawet wziąć więcej, niż się dało, kosztem drugich, którzy nie biorą. Powinniśmy zawsze mieć na myśli, że te grosze składamy dla nas na wypadek największego nieszczęścia, na ostatnią godzinę życia, dla naszych żon i dzieci, wdów i sierót.

Organizacya nasza byłaby jedną z najpotężniejszych w kraju, gdybyśmy na jej cel chcieli składać dobrowolnie małe daniny tak, jak to czynią panowie urzędnicy, n. p. przy skarbowości. Oni, prócz wkładek miesięcznych, zrzekli się na rzecz Stowarzyszenia swoich pauszali kancelaryjnych, z czego w przeciągu niespełna dwóch lat złożyli przeszło 40.000 koron kapitału. Za te pieniądze kupili grunt pod budowę sanatoryum dla swych chorych członków, dla udających się wraz z rodzinami na letni odpoczynek. Czybyśmy przez naśladowanie owych pp. urzędników nie mogli przyjść w posiadanie jakiej parceli, na której zbudowanoby dom, w którym rok rocznie mogłoby znaleźć za bardzo małą dopłatą przytułek tylu sług steranych pracą swej ciężkiej służby biurowej, oraz ich żony i dzieci, gdy dotychczas sługa mimo otrzymanego urlopu spędza nadal ten czas w swej własnej siedzibie, albowiem nie ma miejsca na odpoczynek poza miastem, a przy dobrych chęciach sług państwowych moglibyśmy wiele dobrego uczynić przez masowe przystąpienie do Stowarzyszenia, składając ten grosz, który wydajemy na inne cele, nie dające dla nas prawie żadnych korzyści.

Przeto Zarząd Stowarzyszenia zwraca się do ogółu służby państwowej z wezwaniem, by jak najliczniej zechcieli się do Stowarzyszenia wpisać wraz z żonami, by w pracy wytkniętej przez Zarząd, a zwłaszcza przez chętnych jego członków, w przyszłości wspólnie nam dopomogli, a nadto przez swe przystąpienie pociągali drugich, byśmy razem w krótkiej przyszłości stanęli przy poświęcić się mającym sztandarze jak jeden mąż, ramię przy ramieniu — wołając: „Górą pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie sług państwowych z siedzibą w prastarej stolicy Polski, Krakowie".

Ponadto uprasza Zarząd Stowarzyszenia wszystkich Panów przewodniczących grup zamiejscowych jako też i wszystkich członków, by zechcieli się zająć gorliwą i skuteczną pracą w swych miejscach zamieszkania w ten sposób, by przynajmniej każdy z pojedynczych członków w krótkim czasie wpisał choćby jednego więcej członka do naszego Stowarzyszenia, a z całą pewnością wspólną pracą zdążymy do wytkniętego celu.

Zarząd Stowarzyszenia.

Słudzy państwowi, a nauczyciele.

Nauczyciele ludowi w swoich staraniach o polepszenie bytu zawsze wytykali, że są gorzej wynagradzani, niżeli słudzy państwowi. Argumentowanie takie było i jest fałszywe, bo że ten lub ów sługa państwowy stały, dekretowy, miał czasem u schyłku służby większą płacę, niż nauczyciel początkujący, bez egzaminów, to cóż w tem dziwnego? Ten początkujący nauczyciel, jeżeli się będzie dobrze sprawował, może zostać nawet złotokołnierzowcem, a woźny będzie zawsze tylko woźnym. Zresztą dlaczego nauczyciele nie porównywali swoich płac z większością sług państwowych, a zwłaszcza ze sługami prowizorycznymi! Wtedy dopiero piekło zobaczyliby u tych nędzarzy. Nie mówimy już o pracy sługi państwowego a nauczyciela, który uczy tylko 200 dni w roku, parę godzin dziennie. A przecie nauczycielom ludowym nikt tego nie zazdrości i im tego nie wytyka. Dlaczego więc „jadą" na służbę państwową.

Ot i teraz, na polepszenie bytu nauczycieli ludowych w Galicyi uchwalił sejm przeszło ośm milionów koron rocznie, więc daleko więcej, niż właściwie kosztuje cała pragmatyka dla urzędników i sług państwowych.

Przytaczamy główne pozycye tej uchwały raz dlatego, aby wykazać p. nauczycielom, że nie mają prawa „tykać“ sług państwowych i fałszywie zazdrościć im polepszenia bytu, a powtóre w tym celu, że wielu sług państwowych kształci swoje dzieci na nauczycieli i nauczycielki, więc będzie dla nich pożytecznem dowiedzieć się naprzód, jaki los ich czeka.

A los ten jest na dzisiejsze czasy wcale znośny.

Oto główne zasady regulacyi płac nauczycieli ludowych.

Dnia 3. marca b. r. uchwalił sejm galicyjski ustawę, regulującą płace nauczycieli ludowych. Osią dokonanej regulacyi jest zniesienie ostatniej, IV. klasy płac i wcielenie jej do III., obok tego polepszył sejm płace nauczycieli I. kl. i II., wynagrodzenia nauczycieli tymczasowych, emerytury z przed r. 1907, emerytury minimalne, oraz zaopatrzenia wdowie i sieroce.

Szczegółowo przedstawia się regulacya następująco:

A. Co do płac zasadniczych.

W klasie I. t. j. miastach stołecznych, Krakowie i Lwowie, nauczyciele ludowi pobierali w połowie posad po 2.100 i 2 300 K. Płace te nie ulegają żadnej podwyżce.

Nauczyciele wydziałowi pobierali dotąd w połowie posad 2.300 i 2.500 K, na przyszłość będą pobierali w połowie posad po 2.500 i 2.700 K, więc płace nauczycieli wydziałowych podniesione zostały na każdym stopniu o 200 K rocznie.

W klasie II., miastach dużych, objętych ustawą z r. 1889, pobierali dotąd nauczyciele ludowi w połowie posad po 1.700 K, w jednej czwartej po 1.900 i 2.100 K. Na przyszłość otrzymują w połowie posad po 1.800 i 2.100 K.

Nauczyciele wydziałowi w tych miastach mieli płace w połowie posad po 2.100 i 2.300 K Na przyszłość otrzymują w połowie posad 2.300 i 2.500 K.

W klasie III., która obejmowała dotąd mniejsze miasta, było w ostatnim roku 1.192 stałych nauczycieli i nauczycielek. Obecnie przez zniesienie IV. klasy płac, przybywa do niej 7.846 nowych nauczycieli(lek), razem będzie 9.038.

Płace nauczycieli w III. klasie wynosiły dotąd w połowie posad 1.300 K, a w jednej czwartej po 1.500 i 1.700 K. Płace nauczycieli z IV. klasy wynosiły w połowie posad po 1.000 K, a w jednej czwartej po 1.200 i 1.400. Na przyszłość różnice znikną. Płace będą wynosiły w ogólnej III. klasie w trzech stopniach po $^1/_3$ posad 1.300, 1.500 i 1.700 K rocznie t. j. te same pobory, jakie otrzymywali dotąd nauczyciele III. kl. płac, którzy teraz co do płac zasadniczych wychodzą bez podwyżki.

Katecheci i nauczyciele religii katolickiej z akademickiem wykształceniem tworzą osobny status w każdej klasie płac i od razu otrzymują najwyższą płacę zasadniczą, możliwą do osiągnięcia w odnośnej klasie.

Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowych wynosiło dotąd: w klasie IV. po egzaminie dojrzałości 700 K i 10% na mieszkanie, po egzaminie kwalifikacyjnym 900 K i 10% na mieszkanie, po egzaminie wydziałowym 1.000 K i 10% na mieszkanie.

W klasie III. płac w podobnych warunkach 800, 1.000 i 1.100 K i 10% na mieszkanie.

W klasie II. 900, 1.100 i 1.200 K i 10% na mieszkanie.

W klasie I. 1 000, 1.200 i 1.400 K i 10% na mieszkanie.

Obecnie będzie wynosiło w klasie III. płac 900, 1.000 i 1.200 K i 10% na mieszkanie; w klasie II. płac 1.000, 1.200 i 1.300 K i 20% na mieszkanie, w I. kl. 1.100, 1.300, 1.500 K i 20% na mieszkanie.

Uwaga: Stali nauczyciele wydziałowi z III. kl. będą pobierali te same płace, jak z klasy II.

B. Dodatki pięcioletnie.

Były dotąd unormowane w następującym wymiarze: po 5-letniej służbie 100 K, po 10-letn. 100 K, po 15-letn. 150 K, po 20-letn. 150 K, po 25-letn. 200 K, po 30-letn. 200 K, wynosiły więc razem 900 K, wliczalnych do emerytury na równi z płacą stałą. Obecnie wszystkie 6 dodatków pięcioletnich będą wynosiły po 200 K każdy, razem 1.200 K, wliczanych do emerytury, więc razem rocznie o 300 K więcej niż dotychczas.

C. Dodatki na mieszkanie.

Wynosiły dotąd w IV. klasie płac 200 K dla nauczycieli, 100 K dla nauczycielek; w III. klasie 300 K dla nauczycieli, 200 K dla nauczycielek; w II. klasie 400 K dla nauczycieli, 250 K dla nauczycielek i z klasy I 500 K dla nauczycieli, 300 K dla nauczycielek.

Na przyszłość wyniosą w III. klasie na wsi dla nauczycieli i nauczycielek po 200 K rocznie, w miasteczkach tej klasy, które tworzyły dawniej III. klasę płac, dla nauczycieli 400 K, dla nauczycielek 300 K rocznie; w klasie II. 600 K dla nauczycieli, 400 K dla nauczycielek; w klasie I. dla nauczycieli 800 K, dla nauczycielek 600 K. Tak w szkołach ludowych pospolitych, jak i wydziałowych.

D. Zniesienie podatku małżeńskiego, który wynosił dotąd 10 procent płacy zasadniczej stałych zamężnych nauczycielek i był niecnem źródłem dochodów, zostało przez sejm dokonane.

E. Dodatki za kierownictwo: w szkole 2 kl. 100 K, w 3—4 kl. 200 K, 5—6 kl. 400 K, w szkole wydziałowej 500 K rocznie. (Urzędnicy państwowi takich dodatków nie znają).

F. Polepszenie bytu emerytów.

1. Najniższa emerytura nauczycielska, w razie niezdolności do wszelkiego zarobkowania będzie wynosiła 600 K, zamiast dotychczasowych 500 K.

2. Najniższa pensya wdowia podnosi się z 400 K na 500 K rocznie.

Sejm przyjął także postanowienie, aby tym nauczycielkom, które są zaślubione nauczycielom z tej samej miejscowości, korzystającym z mieszkania w naturze, policzono dodatek na mieszkanie tylko w dotychczasowym wymiarze.

Policzenie 40 procent dodatku mieszkaniowego do emerytury zostało również przez sejm uchwalone. Nauczycielom, korzystającym z mieszkania w naturze, policzone będzie do emerytury 40 procent dodatku na mieszkanie, ustanowionego dla wszelkiej kategoryi.

3. Dla sierót po nauczycielu bez matki cały dodatek ma być pensyą sierocińską.

4. Emerytury nauczycielskie, pensye wdowie i sieroce dawnego typu podnosi się do wysokości, unormowanej ustawą z roku 1907.

Efekt finansowy regulacyi.

Powyżej przedstawione polepszenie bytu nauczycieli ludowych wymaga następującego podwyższenia wydatków ponad dotychchczasowe: na płace z III. klasy 2,805.800 K; na płace z II. i l. klasy 437.600 K, na katechetów 29.400 K, na pięciolecia 1,200 350 K, na podwyższenie dodatków na mieszkanie 334.250 K, na podwyższenie nowych emerytur 600.000 K, wskutek doliczenia do emerytury 40 procent dodatku na mieszkanie 200.000 K, renumeracye za godziny nadobowiązkowe 88.000 K, wydatek na zastępstwo nauczycieli urlopowanych 80.000 K, na 20 nauczycieli ustanowionych w celu zastępstwa posad opróżnionych, 9.600 K, na dodatek na mieszkanie w gminach podmiejskich 12.000 K, na koszta przeniesień ze względów służbowych 15.000 K, na polepszenie emerytur z przed roku 1907 254.109 K, która to suma corocznie zmaleje, aż zniknie.

Wzrost automatyczny wydatków oblicza się corocznie na 700.000 K, gminie miasta Lwowa utrzymującej szkoły własnym kosztem, przyznano 300.000 stałej subwencyi rocznie, więc na najbliższy rok wynosi całkowity koszt regulacyi płac nauczycieli ludowych kwotę 8,270.209 K i co roku będzie automatycznie wzrastał.

Tak się przedstawia treściwie ostatnia regulacya płac nauczycieli ludowych, dokonana w roku 1914.

Uwaga: Z powyższego przedstawienia mogą się słudzy państwowi przekonać, że ich położenie jest bez porównania gorsze, niż nauczycieli ludowych, że jest nieuczciwością twierdzić inaczej, tem bardziej, że sejm będzie dalej byt nauczycieli ludowych polepszał.

Nie ryzykują też c. k. słudzy, jeżeli ich dzieci kształcą się na nauczycieli ludowych, bo choć teraz jest coraz trudniej posadę nauczycielską otrzymać, przecie, kto się raz do niej dorwie i uczciwie pracuje, ma swój byt zupełnie zabezpieczony.

Wiadomości potoczne.

✝

Jan Wójcik, zastępca tercyana c. k. szkoły państwowej w Sanoku, zmarł 18. kwietnia 1914 roku w 35. roku życia, pozostawiając niezaopatrzoną wdowę z pięciorgiem drobnych dzieci. Był członkiem naszego Stowarzyszenia, wiedząc, że po ciężkiem życiu, ono nie zapomni o jego rodzinie i wspomagać ją będzie. I nie zawiódł się wcale. Żegnają go z bólem rodzina, krewni i koledzy, dla których był dobrym towarzyszem pracy, oraz wszyscy członkowie Stowarzyszenia! Niechaj odpoczywa w Panu!

Wezwanie o odprawę wdowią. Koledzy, Koleżanki! Wdowa po ś. p. Janie Wójciku w nędzy! Wyciąga do Was rękę o pomoc! Niech każdy i każda z Was nadeśle na 1. czerwca b. r. prócz wkładki zwyczajnej 1 K także **na odprawę dla Niej po 50 halerzy!** Kto szybko daje, ten daje kilka razy! A ona w okropnej nędzy, potrzebuje najszybszej pomocy.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 8-go i 22-go czerwca b. r., każdym razem o godzinie 7-mej wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem kwietnia przedstawia się następująco:

Pozostało z marca	6546 K	19 h
Przychód w kwietniu	258 „	40 „
Razem . .	6804 K	59 h
Rozchód w kwietniu	197 „	50 „
Pozostało .	6607 K	09 „
Z tego umieszczono w Kasie urzędniczej	6400 „	— „
a w kasie podręcznej	207 „	09 „

W poczet członków przyjętymi zostali pp. Wojciech Cwikła, Michał Bazarnik, Antoni Faber, Józef Grabek, Jan Socha, Franciszek Puziak, Karol Gaik, Andrzej Kopta w Krakowie, Jan L. Solarski w Chrzanowie, Antoni Kutago, Stanisław Tymko i Stanisława Rudkowa, Wieliczka.

Na sztandar złożyli pp. J. Serafin Chrzanów, 50 h, J. Gołąb 1 K i K. Gaik 50 h.

Odpowiedzi. Słudze państwowemu, pytającemu się o długość urlopów celem wypoczynku, donosimy, że należy się do 15. lat służby 8 dni rocznie, zaś służącym nad 15 lat dni 14.

Z. Pouczeń o loteryi klasowej nie udzielamy, bo każda loterya jest hazardem. Najlepiej na loteryę nie stawiać, lecz stawki zaraz wkładać do Kasy oszczędności, a z czasem uzbiera się gruba suma. Loterya klasowa jest cygaństwem, jak inne, tylko drożej kosztuje i nie jest prawdą, aby każdy drugi los wygrywał więcej, niż wynosi stawka, bo państwo musiałoby na niej zbankrutować....

Życie sługi państwowego wisi na włosku! W Collegium medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zdarzył się 18. maja b. r. następujący, tragiczny wypadek. P. Stelmach Teodor, stały sługa państwowy, certyfikatysta, były ogniomistrz artyleryi, który dopiero przed rokiem objął posadę cywilną, przydzielony prof. Łazarskiemu, wylewał z polecenia swego przełożonego jakiś trujący płyn do wychodka. Wywiązał się wskutek tego taki smród zabijający, iż p. Stelmach stracił przytomność, runął na cementową posadzkę i roztrzaskał sobie głowę. Wszelka pomoc okazała się już niepotrzebną. W pogrzebie wzięło udział mnóstwo sług państwowych, także wielu kolegów wojskowych artyleryi w uniformach, nie widzieliśmy jednak, niestety, żadnego z profesorów wydziału medycznego uniwersytetu. Smutne to, bardzo smutne!...

Wiedziała fortuna, komu podać rękę. Sługa prowizoryczny c. k. Starostwa w Sanoku, prezes tamtejszej grupy naszego Stowarzyszenia, p. Jędrzej Styrkosz, wygrał los państwowy na 100.000 koron. Fortuna przynajmniej tym razem okazała się sprawiedliwą, bo uszczęśliwiła biedaka, ojca rodziny, któremu, po odtrąceniu podatku od wygranej, zawsze pozostało 80.000 koron, a jest to dla sługi państwowego, prowizorycznego, ogromnym majątkiem. Dzienniki doniosły, jakoby p. Styrkosz podziękował za służbę. Tego uczynić nie powinien. Teraz dopiero jako sługa państwowy miałby większe znaczenie i mógłby wiele dobrego zdziałać dla swoich kolegów, w których pani fortuna się nie rozkochała i nie obdarzyła ich swoimi darami W każdym razie cieszymy się ze szczęścia, które spotkało

p. Styrkosza i pragniemy, by wśród sług państwowych było jak najwięcej jemu podobnych.

Z doli prowizorycznych sług sądowych. Otrzymaliśmy następujące pismo, które bez zmiany powtarzamy, uznając całą słuszność wywodów:

„Do Świetnego Towarzystwa służby państwowej w Krakowie.

Bardzo obszernym i zrozumiałym dla każdego czytelnika był artykuł, umieszczony w „Głosie służby państwowej“ z dnia 1-go maja 1914. „Dola sług prowizorycznych“, a w szczególności posłańców sądowych, wzruszyła też i mnie do głębi serca i przeto pozwolę sobie również przedłożyć, jeden bardzo ważny punkt, który opiewa:

Zostałem przyjęty jako tymczasowy pomocniczy sługa woźny przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie dnia 2-go września 1913 roku z płacą 2 K 80 h dziennie. Płacę tą pobierałem do dnia 23-go października 1913, to jest nawet nie całe 2 miesiące. Naraz, zamiast postąpić naprzód, jak to być powinno, że z niższego stopnia wstępuje się na wyższy, wepchnięto mię do najbardziej upośledzonego proletaryatu sług, to jest na posłańca, pomimo, że od czasu mego przyjęcia do służby w c. k Sądzie spełniałem i spełniam obowiązki woźnego, a płacę pobieram za posłańca. Pytam się zatem wszystkich czytelników, czy jest dzisiaj sprawiedliwość na świecie; czy może wyżyć sługa sądowy, mający troje dzieci i żonę, na których sam pracuje na całe utrzymanie, skoro pobiera marnych 64 K pensyi miesięcznej, z czego 18 K płaci za mieszkanie w zgniłej suterynie, a reszta 46 K ma wystarczyć miesięcznie na opał, światło, życie i ubranie dla 5-ciu osób. Przeto wzywam wszystkich rówieśników, by wszyscy razem, jak jeden mąż, stanęli pod sztandarem Towarzystwa „Służby Państwowej“, a przez pracę i łączność wzajemną dojdziemy do polepszenia swego bytu. Trudno dzisiaj marzyć, by tak mała garstka posłańców sądowych mogła stawić opór, bez żadnej opieki, organizacyi zawodowej, jaką jest „Towarzystwo Służby państwowej“.

Popierajmy to Towarzystwo i starajmy się uczcić tych, którzy nam dobrze życzą, a za ich przyczyną i wstawiennictwem dojdziemy do pożądanego celu.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“, należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa, p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos Służby państwowej“.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski. Do przyjmowania składek jest upoważniony p. Harynek.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Stanisław Tymko. Sekretarz: Kazimierz Rudek. Skarbnik: Antoni Kułaga.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Andrzej Styrkosz. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Pieszko Michał. Zastępca przewodniczącego: Karpluk Gabryel. Sekretarz: Cetnar Cyryl.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: vacat.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier. Sekretarz: vacat.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. grupa Jarosław. Przewodniczący: Franciszek Rudy.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.